

Nadbrzeżne miasta zapadają się pod swym ciężarem

4 października 2013

Oficjalna propaganda propagatorów teorii globalnego ocieplenia, zdaje się przekonywać wszystkich, że nadbrzeżne miasta są zagrożone ze względu na podwyższający się poziom wody w wyniku topnienia pokrywy lodowej na biegunach. Okazuje się jednak, że miasta zapadają się pod swoim ciężarem i w wyniku innych procesów geologicznych.

Oczywiście nie da się zobaczyć procesu tonięcia miast spacerując po ich ulicach. Te procesy są zbyt powolne, ale niewątpliwie występują. Od Wenecji do Dżakarty, nadmorskie miasta stale obniżają swój poziom. W niektórych miejscach świata miasta toną o milimetr lub dwa, ale są też takie przypadki, gdy poziom gruntu obniża się do kilku centymetrów rocznie. Zjawisko to jest bardzo wygodne dla zwolenników globalnego ocieplenia i jest wykorzystywane, jako dowód na to, że przybywa wody, podczas gdy obserwujemy zupełnie inne zjawisko.

Naukowcy badający te procesy od dziesięcioleci, twierdzą, że miasta stają się cięższe, co powoduje, że wzrasta nacisk na podłoże. Domy są coraz wyższe, przybywa samochodów, ludzi, obiektów użyteczności publicznej, czy też dróg. Wszystko to ma swoją wagę, indywidualnie nieistotną, ale bardzo znaczącą jako suma. Najlepszym dowodem na to jest to, co dzieje się z gruntem w okolicy drapacza chmur Shanghai Tower. Budynek mierzy 632 metry (565 m do dachu) i ma być oddany w 2014 roku a już teraz wywiera taki nacisk na podłoże, że zaczynają pękać okoliczne ulice.

Proces polegający na powolnym obniżaniu się pewnych obszarów skorupy ziemskiej zwany jest subsydencją. Obserwowano takie zjawiska zarówno naturalne jak i wywołane przez człowieka, na

przykład po zalaniu obszarów w okolicy tam. Duże zbiorniki wodne wybudowane przez ludzi wywierają na podłoże podobny nacisk jak rozrośnięte miasto, dlatego osiadanie jest jak najbardziej typowych rezultatem.

Na pewno do tonięcia miast przyczynia się również bezlitosna eksploatacja zasobów naturalnych w obszarach przybrzeżnych. Mowa przede wszystkim o wydobywaniu znajdującej się pod ziemią wody i ropy naftowej. Okazuje się, że podłoże staje się osłabione, a obciążenie powyżej wzrasta. Stąd biorą się tradycyjne problemy nadmorskich miast jak osunięcia ziemi, czy pęknięcia.

Czas w końcu zrozumieć, że tonięcie mocno zurbanizowanych okolic wybrzeża jest wywoływane przez rozrastające się miasta w stopniu dominującym, ale ponieważ ta oczywista prawda w innym świetle stawia problem tonięcia na skutek roztopiania się pokrywy lodowej, te oczywiste fakty są ignorowane i nie znajdują odpowiedniego nagłośnienia w mediach.

Na podstawie: www.weather.com

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)